

Juliusz Kijas

Polska Winkelriedem narodów : (na marginesie M. Kridla "Antagonizm wieszczów")

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 22/23/1/4, 457-460

1925/26

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

po latach stawały mu z całą wyrazistością przed oczyma i dostarczały mu rysów do jego utworów. Dom ten, jeżeli dotąd istnieje, powinien otrzymać tablicę z napisem, przekazującym pamięć młodości poety przyszłym pokoleniom.

Dopisek: Już po oddaniu tej pracy do druku otrzymałem dzięki uprzejmości burmistrza Krzemieńca, p. Jana Beaupré, plan Krzemieńca, który dołączam. Jako pierwszy publikowany plan tego miasta przyda się on polonistom i historykom, choć nie jest dosyć szczegółowy.

Stanisław Witkowski.

Polska Winkelriedem narodów.

(Na marginesie M. Kridla: „Antagonizm wieszczów“¹⁾).

Dlaczego Kordjan w swym monologu na szczycie Mont Blanc nazywa Polskę Winkelriedem narodów?

Rozmaicie odpowiadają na to pytanie krytycy Słowackiego. Posłuchajmy ich odpowiedzi:

Prof. Pochmarski tłumaczy, że słowa te oznaczają „ideę bohaterskiego poświęcenia się, w odróżnieniu od poświęcenia się męczeńskiego, Chrystusowego“²⁾, które głosił Mickiewicz, uważający Polskę za Chrystusa narodów.

Dla prof. Ujejskiego hasło to oznacza, że „Polska powinna... zgonem swoim utorować... narodom drogę do zwyciężenia tyranów i zdobycia politycznej wolności“; jest to zatem hasło powstania listopadowego. Słowacki chce stać tu na gruncie realnym i powiedzieć o Polsce to, co da się o niej rzec najlepszego, ale bez uciekania się do idealnego pojmowania jej jako Chrystusa narodów³⁾.

Z kolei prof. Kleiner uważa również Polskę „nie za męczennika w religijnym pojęciu“, ale za „rycerza, co rewolucyjnym dążeniom ludów toruje drogę“. Sądzi jednak, że „pojęcie Polski jako Winkelrieda narodów nie zawiera nic nowego“, bo jest właściwie ideą Mickiewicza⁴⁾.

Nakoniec prof. Kridl, wykazawszy, że Mickiewicz wcale nie głosił „idei męczeństwa biernego, czy też poświęcenia się męczeńskiego“⁵⁾, dochodzi do przekonania, że oba te hasła:

¹⁾ Manfred Kridl: Antagonizm wieszczów. Rzecz o stosunku Słowackiego do Mickiewicza. Warszawa 1925.

²⁾ Bolesław Pochmarski: Wizerunek Kordjana. (Książka zbiorowa p. t. „Cieniom Juliusza Słowackiego. Lwów 1909, str. 99) (cytuja za Kridlem l. c. str. 114).

³⁾ Józef Ujejski: Juliusz Słowackiego Kordjan. Spr. gimn. św. Jacka w Krakowie 1909, str. 27 i Główne idee w Anhellim. Kraków 1916, str. 132.

⁴⁾ Jul. Kleiner: Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości, tom I, str. 242—3 (wyd. drugie 1923),

⁵⁾ Kridl op. c. str. 97—101.

Polska Chrystusem narodów i Polska Winkelriedem narodów „są tylko dwiema rozmaitemi transpozycjami poetycznemi tego samego pojęcia“ i że „wobec tego“ (iż Mickiewicz niema na myśli męczeństwa) niema żadnej różnicy zasadniczej pomiędzy Winkelriedyzmem a Chrystusowością¹⁾

Jak wynika z niniejszego przeglądu sposobów interpretacji tego hasła w zestawieniu z hasłem Mickiewicza, krytyka dojrzała w niem tylko różnicę w formie poświęcenia się za narody, która to różnica zaczęła z biegiem czasu wydawać się coraz mniejsza, aż wreszcie uznano oba hasła za identyczne.

A jednak wydaje mi się, że Słowacki chciał przez hasło: „Polska Winkelriedem narodów“ coś więcej powiedzieć, zaznaczyć nie formalną tylko, ale istotną różnicę między poglądami swojemi, a poglądami Mickiewicza, z którym przecież w Kordjanie stacza zażartą walkę, atakując zwłaszcza jego mesjanizm.

Przypatrzmy się zatem jeszcze raz obu tym hasłom. Z jednej strony Polska Chrystusem narodów, z drugiej Polska Winkelriedem narodów.

Czemże różnią się między sobą Chrystus Pan i Winkelried? Różnicę w formie śmierci uważałbym za drugorzędną. Pierwszorzędne natomiast znaczenie ma fakt, że Chrystus Pan był Bogiem, a Winkelried tylko człowiekiem. A zatem Polska przedstawia się Mickiewiczowi jako istota boska, dla Słowackiego zaś jedynie ludzka.

To tłumaczy dostatecznie zupełnie odmienny pogląd dwu wieszczów na współczesne stosunki, a przede wszystkim na przyszłość Polski.

A więc, jeśli chodzi o teraźniejszość, to dla Mickiewicza Polska współczesna jest narodem idealnym, niewinnym, złożonym z jednostek szlachetnych i prawych, wśród których wyjątkowo tylko trafiają się ludzie zli. Stwierdza to wymownie Wysocki w III cz. Dziadów:

...nasz naród jak lawa,
Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa;
Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi,
Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi!
(scena VIII).

O tem samem świadczą słowa z Ksiąg pielgrzymstwa:

„Nie wszyscy jesteście równie dobrzy, ale gorszy z was lepszy jest, niż dobry cudzoziemiec; bo każdy z was ma ducha poświęcenia się“ (rozd. X).

To przekonanie prowadzi Mickiewicza do uważania Polski za naród wybrany, a zestawienia emigrantów z apostołami,

¹⁾ Kridl op. c. str. 114—6.

mającymi „odmieniać porządek w państwach wielkich i potężnych“ (rozdz. IV).

Na wręcz przeciwnem stanowisku stoi Słowacki. W *Kordjanie* przedstawił pokolenie współczesne w ciemnych barwach. Składają się bowiem na nie albo ludzie słabi choć szlachetni (*Kordjan*), albo bojaźliwi — naturalnie ze stanowiska *Kordjana* — (*Prezes*), albo chwiejni (*Ksiądz*, *spiskowcy*). Wielu korzy się przed potęgą rosyjską („*Satrapy nasze korni pokładli się czołem*“), kobiety darzą wrogów bezwstydnie swojemi względami („*Kobiety... na rosyjskich ramionach opierają czoła*“), inni spodleni idą wprost w służbę carską i płaszczą się przed carem („*rosną w liść krzyżyków... pełne kolan i puste*“), motłoch uliczny patrzy z miną gapia na uroczystość koronacyjną cara, nie zdając sobie sprawy (poza nielicznymi wyjątkami) ze znaczenia tej bolesnej sceny. Jednem słowem wszyscy godzą się z losem, z niewolą, a starają się przypodobać zaborcy („*trup... się uśmiechnął... łez nie widziałem... domy kobiercami kwietne...*“).

Słowackiemu więc przedstawia się Polska jako naród zły, społeczeństwo uważa on za podłe i nikczemne¹⁾. Czyż więc taki naród może być nazwany Chrystusem? Naturalnie, że nie, co gorsza, nawet opieką Bożą cieszyć się nie może. Opiekują się więc nim szatani, gotowi pomóc mu w czasie powstania i w tym celu stwarzają dlań odpowiednich ludzi.

Zatem Polska współczesna jest — zdaniem Słowackiego — podobna tylko do człowieka i to do człowieka, będącego igraszką w rękach szatanów. Mimo to potrafi ona odegrać, dzięki powstaniu listopadowemu, rolę bohaterską: Jak *Winkelried* za rodaków, tak ona poświęci się za inne narody, ale sama zginie.

A teraz najciekawsza sprawa: przyszłość Polski. *Mickiewicz* wierzy, że skoro Polska poniosła śmierć jak Chrystus Pan, zatem jak On, zmartwychwstanie po trzech dniach, które określa bliżej w zakończeniu *Ksiąg narodu*.

Słowacki zaś idzie znowu konsekwentnie za swoją koncepcją: *Winkelried* nie był Bogiem, ale człowiekiem — bohaterem. Człowiek ten poległ i nie zmartwychwstał, a to samo spotkało Polskę: śmierć bez zmartwychwstania. Świadczą o tem słowa samego *Kordjana* na *Mont Blanc*:

„Poświęci się, choć padnie jak dawniej! jak nieraz!“ jakoteż przepowiednia Szatana w *Przygotowaniu*: „Ten naród się podniesie, zwycięży i zginie“; wreszcie tajemnicze słowa Boga w tej samej scenie: „Wola moja się stanie...“, nie mówiące nic o przyszłości Polski.

¹⁾ Że ten ponury obraz społeczeństwa w „*Kordjanie*“ przeciwstawia Słowacki wierze *Mickiewicza* w mesjaniczną rolę Polski — zaznaczył prof. Ujejski we wstępie do *Kordjana* w wyd. Biblioteki Narodowej, serja I, nr. 2, wyd. 2, 1922, str. V—IX.

Polsce więc — według Słowackiego w Kordjanie — nie należy się za jej poświęcenie się zmartwychwstanie, bo ona jest tylko człowiekiem. Nie wyklucza on jednak zupełnie możliwości zmartwychwstania, boć przecie Bóg może każdego człowieka umarłego wskrzesić. Ale wtedy będziemy mieć do czynienia tylko z cudem, niejako aktem łaski Bożej, w przeciwieństwie do mickiewiczowskiej Polski - Chrystusa, która zmartwychwstać musi. W możliwość zaś tego cudu zaczyna Słowacki wierzyć dopiero w Anhellim, gdzie Szaman mówi: „...wskrzesić was cudem jest“ (rozdz. II).

Reasumując więc powyższe wywody, stwierdzam, że hasło: „Polska Winkelriedem narodów“ jest przeciwstawieniem się mesjanizmowi Mickiewicza, zawartemu w pojęciu Polski jako Chrystusa narodów. Polska bowiem jest grzeszna, zła, pozostaje pod opieką piekła, a choć poległa, poświęcając się za wolność narodów, nie będzie miała prawa do zmartwychwstania.

Juljusz Kijas.

Przyczynek do badań nad mistyką Słowackiego.

Pawlikowski, który w swej „Mistyce Słowackiego“¹⁾ dał rozległe podłoże historyczne wszystkim istotnym pierwiastkom mistyki Słowackiego, kilkakrotnie stwierdza, że znalezienie bezpośredniego związku genetycznego jest najczęściej wobec obecnego stanu badań rzeczą niemożliwą; szerokim bowiem nurtem płynie mistyka, łatwo się więc może omylić ten, kto zechce kategorycznie wskazać, że w tem a w tem miejscu, w takiej a w takiej ilości czerpał zeń poeta. Mimo to cennem będzie dla dalszych syntetycznych badań stwierdzenie, że czyjeś poglądy zbieżne z poglądami poety, były mu znane, a tem samem mogły, choćby nawet nie będąc bezpośredniem ich źródłem, stanowić podniętę do skierowania uwagi na pewne zagadnienia lub rozwiązania tychże w pewnym duchu.

Mistyka Milтона wpłynąć mogła na Słowackiego, zwłaszcza, że przysłała do wrażliwej na podnięty literackie duszy poety w cudownej, artystycznej szacie „Raju utraconego“. Wiemy, że „Raj“ był przez pewien czas ulubioną lekturą Słowackiego²⁾;

¹⁾ Jan Gwalbert Pawlikowski: „Studjów nad Królem Duchem Część pierwsza: Mistyka Słowackiego“ Lwów 1909 r.

²⁾ Trudno dziś rozstrzygnąć, czy Słowacki czytał Milтона w oryginale, czy też w tłumaczeniu — a jeśli w tłumaczeniu to w jakim? polskie miał do dyspozycji dwa: Przybylskiego i Dmochowskiego. Ponieważ oba są (wbrew oryginałowi) rymowane, w związku z czem budzi się przypuszczenie, że wierność treści padła ofiarą kunsztowniejszej formy, a ponieważ nam przedewszystkiem idzie o treść, posługiwac się będziemy w cytatach późniejszym tłumaczeniem Bartkiewicza (z 1909 r.), dającem rękojmię wierności przez użycie „białego wiersza“.